Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem 5,05 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok X. Nowemiasto-Pomorze, Czwartek, dnia 7 sierpnia 1930, Nr. 91

Po 16 latach. —

Jaka była rola legjonistów w Polsce, a jaką sobie przypisują?

W dniu 6 sierpnia mija lat 16 od czasu wymarszu pierwszej kadrówki, to jest pierwszego oddziału polskich legjonów. U nas na Pomorzu nie wszyscy pamiętają i nie wszyscy zdają sobie sprawę, skąd się wzięli i czem byli owi legjoniści. Otóż byli to ochotnicy, którzy po wybuchu wojny światowej tworzyli wojskową organizację ochotniczą, składającą się z Polaków i to pod egidą Austrji i za zgodą jej sprzymierzeńca, Niemiec, ażeby przy boku Austrji i Niemiec walczyć przeciw Rosji. My tu pod b. zaborem pruskim krzywem patrzyliśmy okiem na te poczynania owych mężów — z ówczesnym p. Piłsudskim, a obecnym marszałkiem — na czele, tworzenia przy boku Austrji i Niemiec ochotniczych oddziałów polskich. Bo powiedzieliśmy sobie z góry tak: „Zwycięska Austrja i Niemcy to zguba Polaków. Ich zwycięstwo to pogrzebanie myśli niepodległej Polski, prawdopodobnie raz na zawsze. Legjony polskie, stojące po ich stronie i walczące z nimi razem, to nic innego, jak pomoc, udzielana Niemcom i Austrji do osiągnięcia tego zwycięstwa, a działanie na naszą szkodę“. Jednak legjoniści i ich twórcy innemi kierowali się motywami, a mianowicie żywili nadzieję, że po pogromie Rosji zdobyte na niej obszary polskie połączone zostaną z Małopolską i powstanie w ten sposób choćby jakiś autonomiczny twór państwowy polski pod egidą Austrji. Oczywiście, to zaznaczyć należy dobitnie, realizacja z tych kombinacyj musiała z góry pociągać za sobą rezygnację z b. zaboru pruskiego, co też czołowi mężowie owego kierunku politycznego w b. Galicji, na którego podłożu wyrosły owe legjony, niedwuznacznie czynili w swych publicznych enuncjacjach. To też my w b. zaborze pruskim, znając lepiej i gruntowniej Niemców i ich usposobienie względem Polaków, uważaliśmy taką kombinację rodaków naszych z pod b. zaboru austrjackiego nietylko za błędną, ale i szkodliwą dla sprawy polskiej. My stanęliśmy od razu zdecydowanie przeciw Niemcom i Austrji, a po stronie koalicji. Myśmy sobie powiedzieli z góry: Polska powstać może tylko przez klęskę Niemiec i Austrji, a zwycięstwo koalicji — i stąd nie należy tym państwom w niczem pomagać, ale owszem im szkodzić i oszczędzać jak najwięcej polskiej krwi do ostatecznego z nimi rozrachunku. Rozwój przyszłych wypadków dał naszym zapatrywaniom w zupełności słuszność. **Polska żadną miarą nie powstała** przy pomocy owych legjonów, ale raczej jedynie i na skutek zwycięstwa koalicji. Nie orężem legjonistów, ale aktem postanowień przedstawicieli koalicji nastąpiło wskrzeszenie Polski. Tak zapatrując się na akcję legjonów, nie odmawialiśmy im bynajmniej ani naszego podziwu ani uznania dla ich waleczności i bohaterskich wysiłków. Stawialiśmy legjony na równi z tymi bohaterami, którzy, choć w beznadziejności, jednak mężnie stanęli do walki o wolność Polski. Ostatecznie Opatrzność pokierowała sprawami tak, że później po rozgromie państw centralnych i legjony przydały się jako kadry wojska polskiego i do walki z bolszewikami, choć z drugiej strony i tego nie wolno pominąć milczeniem, że były one przy obradach koalicji nad ustaleniem warunków pokoju światowego np. u lord Georgea — przedstawiciela Anglji — silnym atutem w ręku przeciw nam, który zbijał nasze aspiracje do niepodległości i do granic mającej powstać Polski argumentami, że przecież część Polaków stanęła jawnie po stronie wrogów Anglji i Francji. Taka była rola legjonów polskich i taką jej też przyzna historja. Okryły się sławą we walkach, pomogły oczyścić po upadku państw centralnych kraj z wrogów, stanowiły zaczątki przyszłej armji i broniły granic wschodnich przed najazdem bolszewickim, jednak ideologja i kombinacje ich polityczne były błędne i do wskrzeszenia Polski żadną miarą prowadzić nie mogły. I jeżeli b. legjoniści z dumą patrzą na swe czyny wojenne, jeżeli urządzają zjazdy i przypominają sobie swoje przeżycia, walki, cierpienia i poniesione trudy, to my dla tego mamy pełne wyrozumienie.

Jednak nie na tem oni przestają i nie tem się kontentują i nie takie jedynie zasługi sobie przypisują. Owszem, w ich mniemaniu, Polska zawdzięcza swe wskrzeszenie jedynie im. Oni sobie przypisują zasługę zmartwychwstania Polski oraz jej istnienia. I nie tylko sami w to święcie wierzą, ale i innych chcą przekonać, że jedynymi zbawcami Ojczyzny są oni i że gdyby nie oni, Polski wolnej, niepodległej by dziś nie było. I mając takie zarozumiałe, przesadne, a zupełnie niezgodne z prawdą pojęcie o swych zasługach, zgodnie z niemi uroili sobie rolę, którą we wolnej już Polsce powinni odgrywać. Myśmy Polskę wskrzesili, tak rozumują, nam też należą się czołowe w niej miejsca i stanowiska. W ich pismach uwydatnia się to na każdym kroku. Jawnie i wyraźnie piszą, że jako nagroda za zasługi, poniesione dla Ojczyzny, im się należą wszystkie zaszczyty, wszystkie stanowiska i wszystkie czołowe pozycje w Polsce. A nie tylko, że tak piszą i mówią, ale też i tak postępują. Widzimy ich dziś na wszystkich ważniejszych placówkach i pozycjach. W ich ręku cała dziś prawie administracja i cała władza. A ponieważ taka rola i ponętna i dobrze się opłacająca, coś więc dziwnego, że jej za żadną cenę nie chcą wypuścić z rąk, że gotowi nawet do nowych zamachów stanu, byle tylko utrzymać się u góry, przy władzy. Nie wszyscy coprawda, siedzący dziś na rozmaitych intratnych i wysokich stanowiskach, należeli do szeregu tych legjonistów, którzy walczyli i poświęcali swe życie. Owszem, dużo jest takich, którzy umieli podstępnie wcisnąć się w ich szeregi po to jedynie, żeby wypłynąć na wierzch. Stąd też wielkie niezadowolenie u tych, którym mimo, że należeli do b. legjonistów, nie udało się dostać do jakiegoś lepiej wyposażonego korytka, i stąd też coraz więcej zarysowujące się rozdwojenia i fermenty w łonie samych legjonistów, które grożą zupełnem rozbiciem całej tej organizacji. I zdaje się, że właśnie ta okoliczność najpewniej i najprędzej doprowadzi do jej upadku. I dobrze będzie dla państwa, gdy to nastąpi — i ci uzurpatorzy władzy i rządów w Polsce znikną z powierzchni, a władza w państwie przejdzie w ręce tych, którzy nietylko w myśl urojonych a rzeczywistych zasług, jako też i na mocy swych zdolności oraz dzielności do tego są uprawnieni.

Lewica organizuje legjonistów

w osobny związek i wszczyna akcję przeciw zjazdowi w Radomiu.

Zwołanie poufnej konferencji do Warszawy.

Przed kilku dniami zorganizował się komitet lewicowych byłych legjonistów i powiaków, który wydał następującą odezwę.

Czytamy w niej m. in., co nastepuje:

„Obywatele i Koledzy!

Poszliśmy w szeregi legjonowe nie dla wysługiwania się czyjejkolwiek ambicji, nie dla zdobywania „karjer bajecznych“, jeno z gorącą wiarą w przyszłość kraju i jego ludu, z płomienną nadzieją, iż z naszej ofiary powstanie ojczyzna ludzi pracujących.

W tej chwili, stojąc na stanowisku potrzeby oddzielnej organizacji legjonistów i POW-iaków, wiernych ludowi — oświadczamy, że nie weźmiemy w zjeździe legjonistów w Radomiu udziału. Po pierwsze dlatego, iż w naszem głębokiem przekonaniu będzie to Zjazd raczej niemy, a po drugie, nie chcemy dać łatwych argumentów naszym przeciwnikom, iż chcemy ich oficjalną uroczystość zamącić lub rozbić. Znając stan rzeczy, wierzymy, że, zastanawiając się w tym samym dniu w Warszawie nad dalszą przyszłością „czynu legjonowego“ przez legjonistów dobrej woli, zostaniemy zrozumiani i odnajdziemy ich w szeregach naszej przyszłej demokratycznej organizacji legjonowo-peowieckiej.

Jednocześnie nadmieniamy, że na dzień 10 sierpnia rb. zwołujemy do Warszawy wstępną poufną konferencję upoważnionych delegatów, na której opracujemy deklaracje ideową i statut Zw. legjonistów i P. O. W.-iaków-demokratów. Konferencja ta odbędzie się o godz. 11-ej, w domu Związku zawodowego kolejarzy — ul. Czerwonego Krzyża 20.

Wzywamy do rejestracji wszystkich legjonistów i P. O. W.-iaków, którzy solidaryzują się z nami, pozostając wiernymi demokracji i republice!

Listy rejestracyjne prosimy nadesłać na ręce naszych mężów zaufania na prowincji, a to ze względu na pośpiech na ręce ob. posła Tomasza Arciszewskiego, Warszawa, Czerwonego Krzyża 20, listem poleconym.

Przy rejestracji należy podać: imię i nazwisko, miejsce zamieszkania, miejsce zatrudnienia i formację wojskową, w jakiej służył.

Podpisani:

Za Komisję Organizacyjną Grupy Legjonistów i P. O. W.-iaków Demokratów:

Tomasz Arciszewski, poseł. Kazimierz Bagiński poseł.
Andrzej Strug, senator. Stanisław Thugutt, redaktor.“

Amunicja polska dla króla Hedżasu.

Statek „Kraków“ wyruszył z Gdyni do portu arabskiego Dżeddah z ładunkiem 500 tonn polskiej amunicji karabinowej.

Gdynia. Statek żeglugi polskiej „Kraków“ wyruszył 2-go bm. w południe w niecodzienną podróż. Okręt ten zabrał ze sobą około 500 tonn polskiej amunicji karabinowej i sprzętu wojennego dla króla Hedżasu, Ibn Sauda.

Amunicję załadowano na „Kraków“ przy zachowaniu wszelkich środków ostrożności, a z masztu powiewała czerwona chorągiew, jako znak, że na pokładzie znajdują się materjały wybuchowe.

Oprócz amunicji „Kraków“ zabrał około 150 tonn cementu oraz 1500 tonn bunkru (węgla do palenia), ponieważ udaje się wprost do Hedżasu i po drodze zawinie do obcego portu tylko w tym wypadku, gdyby na statku zabrakło wody.

„Kraków“ skieruje się do portu arabskiego Dżeddah, na morzu Czerwonem. Podróż ta potrwa około 4 tygodni. Statek prowadzi doświadczony marynarz, kpt. Niewiarowicz. Powrót „Krakowa“ przewiduje się dopiero po upływie 3 miesięcy.

Amunicję wywozi się z Polski do Hedżasu zupełnie legalnie, nawet za specjalnem zezwoleniem Ligi Narodów i zgodą rządów Anglji i Francji.

Odbudowa zniszczonych miast Italji.

Rzym. Sprawozdanie ministra robót publicznych o sytuacji na terenach, dotkniętych trzęsieniem ziemi, zaznacza, że dostawa żywności zmniejszyła się, ponieważ powracają tam normalne warunki pracy. Stan sanitarny na wspomnianych terenach jest normalny. Ludność zaczyna powracać do swych domostw. Dotyczy to m. in. Rio Nero, dokąd powróciło i rozpoczęło normalny tryb życia 2000 osób. w 12 gminach rozpoczęto budowę 205 domów, mogących pomieścić 6.000 osób. Ogólny program odbudowy zniszczonych miejscowości, przewidujący na ten cel 35 000 000 lirów, zapewnić ma dach nad głową 15.000 osób.

Włosi nie chcą żadnej pomocy od zagranicy.

Warszawa. Ambasada italska w Warszawie komunikuje, że rząd italski, mający w swoich rękach wszystkie sprawy, dotyczące akcji pomocy dla ofiar katastrofy trzęsienia ziemi, odmówił przyjęcia jakichkolwiek darów z zagranicy, wyrażając zarazem gorące podziękowanie tym wszystkim, którzy okazali szlachetny zamiar przyjścia z pomocą.

Nowe katastrofy żywiołowe. — Sto wsi zniknęło z powierzchni ziemi.

Z Karachi w Indjach ang. donoszą, że wedle opowiadania naocznych świadków rozmiary powodzi w okolicach Szikarpur są o wiele większe, niż pierwotnie przypuszczano. Koło Loi przerwał wezbrany Indus wał na przestrzeni 3 kilometrów i zalał całą okolicę. Ogromne przestrzenie wyglądają jak jedno wielkie jezioro.

Przeszło sto wsi zniknęło z powierzchni ziemi, około 100 tysięcy morgów uprawnej roli jest zniszczonych. Szkody szacują na miljon funtów. Liczba uchodźców z terenu powodzi wynosi 30 tysięcy ludzi. W Sukkur przygotowano dla nich obozy.

Połączenia pocztowe utrzymuje się na łodziach. Niektóre okolice są zupełnie odcięte od świata.

Wypuszczenie III-serji premjerow. pożyczki dolarowej.

Warszawa. W ostatnim „Dzienniku Ustaw R. P.“ ukazało się rozporządzenie ministra skarbu w sprawie wypuszczenia III-ciej serji premjowej pożyczki dolarowej. Rozporządzenie ustala termin emisji na dzień 1 lutego 1931 r. na sumę 7.500.000 dol. w obligacjach po 5 dol. każda. Termin pożyczki jest 10 letni. Oprocentowanie wynosi 4 od 100. Na premje przeznacza się po 300 tys. dol. rocznie. Losowania od premij odbywać się będą co 2 miesiące w dniach 1 stycznia, 1 marca, 1 maja, 1 lipca, 1 września i 1 listopada każdego roku. Cena emisyjna obligacyj pożyczki wynosi 6 dolarów za 1 obligację wartości nominalnej 5 dolarów. Posiadaczom obligacyj serji II giej 5 proc. premjowej pożyczki dolarowej przysługuje w terminie od 3 stycznia do 30 kwietnia 1931 r. włącznie prawo wymiany tych obligacyj sztuka za sztukę na obligację III-ciej serji premjowej pożyczki dolarowej. Posiadaczom obligacyj II-giej serji dolarówki przysługuje ponadto prawo do równoczesnego kupna przy wymianie tych obligacyj jednej obligacji III-ciej serji premjowej pożyczki dolarowej po uprzywilejowanej cenie równej wartości imiennej obligacji, t. j. po 5 dolarów z doliczeniem do tej ceny wartości bieżącego kuponu za czas do dnia zapłaty. Cena sprzedażna nowych obligacyj może być wpłacana w dolarach St. Zjedn. albo w złotych w stosunku 1 dolar — 8,914 zł. Również spłata kapitału oraz wypłata odsetek i premij nowej pożyczki dolarowej uskuteczniana będzie stosownie do życzenia posiadaczy obligacyj albo w dolarach albo złotych według wyżej wymienionego stosunku. Obligacje III-ciej serji premjowej pożyczki dolarowej ulegają przedawnieniu w dniu 1 lutego 1931 r., kupony od obligacyj po 5-ciu latach od dnia płatności, premje zaś po 10-ciu latach od dnia ich wylosowania.

Prawdziwy dziwoląg prawny.

Po złączeniu na trzy części rozkawałkowanej naszej Ojczyzny — pozostały jednak rozmaite po zaborcach zabytki dawnego rozdarcia, a między niemi i potrójny ustrój prawny, który aż dotąd nie został zunifikowany i wyrównany. I tak w trzech b. zaborach aż dotąd istnieje potrójne prawo małżeńskie. W b. zaborze pruskim obowiązują tylko śluby kościelne, w b. zaborze austrjackim śluby cywilne są fakultatywne, t. zn. można zawrzeć małżeństwo bądź to kościelnie, bądź to przed urzędnikiem stanu cywilnego, a w b. zaborze rosyjskim obowiązują wbrew zasadom kościoła kat. śluby cywilne, a śluby kościelne pod względem prawnym są bez znaczenia. I na tem tle zaszedł wypadek, który w całej pełni ilustruje całą potworność takiego stanu rzeczy. Otóż Min. Poczt i Telegrafów odmówiło pewnemu urzędnikowi w b. zaborze pruskim dodatku na żonę i dzieci, tłumacząc tem, że ślub został zawarty tylko **kościelnie**, a nie **cywilnie**. Oto, co w tym przedmiocie pisze „Katolicka Ajencja“:

Śluby kościelne dla Ministerstwa Poczt i Telegrafów nie są ważne.

Otrzymaliśmy odpis dokumentu następującej treści:

Dyrekcja Poczt i Telegrafów
Oddz. 1,8. 17 zał.

Poznań, 30 marca 1930.

Uwaga: Reskryptem z dnia 25 marca 1930 r. nr. 54111/1 Ministerstwo Poczt i Telegrafów wyjaśniło, że, ponieważ zawarcie ślubu kościelnego na zasadzie ustaw b. zaboru niemieckiego z pominięciem ślubu cywilnego nie jest równoznacznem z faktycznem zawarciem ważnego małżeństwa, zatem dziecko, zrodzone w takiem małżeństwie, nie może być uważane za ślubne w rozumowaniu art. 4 p. „c“ ustawy uposażeniowej i co za tem idzie, nie uprawnia ojca, funkcjonarjusza państwowego, do otrzymania dodatku ekonomicznego.

Wobec tego pobrał st. pocztyljon Władysław Zagórski w U. P. Inowrocław niesłusznie dodatek ekonomiczny na żonę i dzieci do 31 maja r. 1928. Nazwany zawarł bowiem związek małżeński przed urzędnikiem stanu cywilnego dopiero dnia 10 maja 1928 r.

Nadebrał za czas od 1. 10. 1923 do 31. 5. 1928 Dz. Urz. 55|23 4.131 zł. 76 gr. (cztery tysiące sto trzydzieści jeden zł. 76 gr.)“

A zatem pracownik pocztowy, który zawarł ślub kościelny, a nie cywilny, poszkodowany jest na sumę przeszło czterech tysięcy zł, gdyż władze ministerjalne nie chcą uznać ślubu kościelnego za ślub ważny. Gdyby ten sam pracownik pocztowy zamieszkiwał nie w byłym zaborze pruskim, a w rosyjskim lub austrjackim, ślub wtedy byłby ważny wobec Ministerstwa Poczt i Telegrafów i nie uważanoby dziecka jego za nieślubne.

Pomijając wielkie zgorszenie i oburzenie, jakie powyższe orzeczenie Min. Poczt i Telegr. wywołało wśród pracowników pocztowych, musimy podać w wątpliwość wartość samych podstaw prawnych, na jakich się ono opiera.

Gdzie jest powiedziane w ustawodawstwie b. dzielnicy pruskiej, że dziecko, urodzone w małżeństwie, zawartem tylko w kościele, nie jest dzieckiem ślubnem? Gdzie jest powiedziane w ustawie o uposażeniu pracowników państwowych, że tego rodzaju dzieci nie uprawniają ojca, funkcjonarjusza państw., do otrzymania dodatku ekonomicznego? Artykuł 4 p. „c“ tej ustawy o tem nic nie mówi; orzeczenie Min. P. i T. powstało w „rozumowaniu“ referenta prawnego.

Nie wątpimy, że p. Zagórski zaskarży powyższe orzeczenie ministerjalne do Trybunału Administr.

Moralna strona tej całej sprawy przedstawia się nad wyraz smutnie, wśród pracowników państwowych bowiem ustala się przekonanie, że władze państwowe popierają śluby cywilne.

Czy tego rodzaju praktyki biurokratyczne, rozgoryczające obywateli, leżą w interesie państwa?“

Tyle „Katolicka Ajencja P.“

Min. Car w Poznaniu.

Poznań, 4. 8. W niedzielę bawił w Poznaniu w charakterze nieoficjalnym p. min. sprawiedliwości Car z małżonką.

Wojewoda Raczkiewicz członkiem Kapituły Orderu Odrodzenia Polski.

Wilno, 5. 8. P. Prezydent Rzplitej zarządzeniem z dnia 30 lipca rb. powołał p. Władysława Raczkiewicza, wojewodę wileńskiego, na honorowego członka do Kapituły Orderu Odrodzenia Polski na następne 3 lata, tj. od dn. 4 sierpnia 1930 r. do dn. 4 sierpnia 1933 r.

Zaznaczyć należy, że p. wojewoda Raczkiewicz piastuje tę godność w Kapitule od r. 1921, tj. od chwili powstania kapituły.

W Poznaniu bawił min. Kwiatkowski i min. Matousek.

Poznań. W niedzielę rano przyjechał do Poznania min. przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski w towarzystwie szefa sekretarjatu Ministerstwa i sekretarza osobistego.

Po powitaniu na dworcu przez przedstawicieli Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki i prezydenta miasta Ratajskiego oraz po śniadaniu udał się p. minister na teren wystawy, którą szczegółowo zwiedził. Następnie p. min. spędził kilka godzin w zamku poznańskim, gdzie przygotowano dla niego apartamenta.

Około godz. 19 przybył samochodem do Poznania czechosłowacki min. handlu Matousek w towarzystwie sekretarza Prausa i komisarza rządu czechosłowackiego na M. W. K. T. Hanatha.

W Rawiczu p. Matouska powitał miejscowy starosta i konsul czechosłowacki w Poznaniu. W Poznaniu min. Matousek zamieszkał w „Bazarze“ i zaraz po przyjeździe złożył wizytę min. Kwiatkowskiemu, który rewizytował gościa w „Bazarze“. Wieczorem odbył się obiad, wydany na cześć min. czechosłowackiego przez Ministerstwo Komunikacji.

Nocnym pociągiem odjechał min. Kwiatkowski na dłuższy wypoczynek nad polskie morze. Min. Matousek pozostał w Poznaniu, a w poniedziałek w nocy wyjechał do Gdyni, dokąd zaprosił go min. Kwiatkowski.

Urodzaje w Polsce a zagranicą.

Tegoroczne zbiory żyta niższe od zeszłorocznych.

Warszawa. Dotychczasowe informacje o urodzaju zbóż potwierdzają przypuszczenia, że sytuacja z początkiem roku gospodarczego 1930|31 będzie dla najważniejszego zboża-pszenicy, prawie taka sama jak przed rokiem. Zbiory w Ameryce mają być niższe od przeciętnych i bardzo zbliżone do zeszłorocznych. Obrót oceaniczny utrzyma się w tych warunkach stosunkowo w ciasnych granicach. Francja i Włochy spodziewają się w przeciwieństwie do poprzedniego roku miernego urodzaju. Natomiast Indje miały zbiory szczególnie obfite. Dla innych zbóż sytuacja nie jest dostatecznie wyjaśniona.

W Polsce, zdaje się, nie ulegać wątpliwości wysoki zbiór pszenicy, co przy uwzględnieniu wzrostu powierzchni obsianej tem zbożem, może spowodować przeciążenie rynku krajowego i konieczność eksportu. Natomiast zbiory żyta, jęczmienia i owsa niewątpliwie będą zredukowane, zwłaszcza na glebach lżejszych, przez prawie półmiesięczną suszę.

Należy przypuszczać, że zbiór żyta będzie niższy od zeszłorocznego, ale niepodobna ocenić, w jakim stopniu pozostaje on do potrzeb rynku krajowego. Należy się liczyć z możliwością eksportu żyta w miesiącach jesiennych nawet w wypadku miernego urodzaju, ponieważ potrzeba gotówki i chęć likwidacji reszty zapasów tegorocznych spowodują zapewne obfitą podaż po żniwach.

Bank Rolny udziela kredytu pod zastaw zboża.

Państwowy Bank Rolny uruchamia, wzorem lat ubiegłych, kredyt na zastaw rejestrowy płodów rolnych, jak pszenica, żyto, owies i jęczmień.

Kredyt ten udzielany będzie bezpośrednio rolnikom w wysokości 50 proc. wartości zboża, według cen, wykazanych w danym dniu na giełdzie zbożowej, po uprzedniem oszacowaniu zboża przez taksatorów banku.

Spłata kredytu następować będzie częściowo, a mianowicie: 30 proc. po upływie 4—5 miesięcy, 30 proc. (początkowo zadłużenia) po upływie 6 miesięcy od udzielenia pożyczki, reszta, t. j. 40 proc., po upływie 9 miesięcy od daty podjęcia pożyczki.

Ostateczna spłata nie może wybiegać poza dzień 30 czerwca 1931 r.

Francuski min. lotn. z wizytą u marsz. Piłsudskiego.

Wilno. Dnia 3. bm. o godz. 12 przybył do Wilna w celu złożenia wizyty marsz. Piłsudskiemu francuski min. lotnictwa Eynac.

Min. Eynac przeleciał w ciągu 3 godzin na polskim samolocie typu „Fokker“ w czasie od godz. 9—12 z Warszawy do Wilna. Na lotnisku min. powitali wojewoda wileński Raczkiewicz, prezydent Wilna Cholejewski, reprezentanci wojskowości, prasy, władz miejskich i inni.

Jednocześnie przybył samochodem z Pikiliszek do Wilna marsz. Piłsudski i zamieszkał w salonach pałacu reprezentacyjnego.

W pół godziny później marsz. Piłsudski przybył do francuskiego min. lotnictwa i spędził z nim 3 kwadranse na ożywionej rozmowie. Po śniadaniu min. Eynac odleciał o godz. 15 z powrotem do Warszawy.

Mussolini poważnie chory?

Berlin. Według wiarogodnych doniesień, nadeszłych z Rzymu do Tessin (Szwajcarja), mimo wszelkich zaprzeczeń urzędowych, Mussolini jest bardzo poważnie chory, gdyż od dłuższego czasu cierpi na niedomagania żołądkowe, które ostatnio doszły do takiego stadjum, że ściana żołądka została przedziurawiona.

Lekarze chwilowo nie chcą podjąć się operacji, ponieważ nie chcą wziąć na siebie odpowiedzialności za jej wynik. Mimo choroby Mussolini, zachowujący ostrą djetę, nie przerwał swej normalnej pracy.

M. T. PORKINS. 38

CZARNE WIDMO.

POWIEŚĆ.

Przekład z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

ROZDZIAŁ XI.

Wkrótce po tem spotkaniu zachorował pan Holtrop na silne zapalenie oskrzeli. Linda otaczała go w czasie tej choroby tak czułą pieczołowitością, że po wyzdrowieniu okazał się niezwykle wspaniałomyślnym, sprowadzając jej z Londynu przepyszny płaszcz szalkinowy, miał to być zarazem i podarek gwiazdkowy. Kosztował 50 gwinei. Gdy Seed przezywał swemu panu wystawiony rachunek, jęknął niewidomy głośno, żałując zapewne, że dał się do tego stopnia unieść uczuciu wdzięczności.

Linda, nie wiedząc nic o tej tragicznej konkluzji, dziękowała gorąco skąpemu starcowi, gdy jej w wieczór wigilijny wręczał ten dar wspaniały. Była zachwycona płaszczem, wytwornym i miękkim i tak dobrze ją ubierającym.

— Chciałabyś zapewne iść do kościoła pokazać się w nim wszystkim, czy tak? — szydził starzec wedle zwyczaju.

— Chciałabym pójść do kościoła w dzień ten święty, w płaszczu albo i bez — odparła Linda spokojnie.

— No, ponieważ siedziałaś przez dwa tygodnie w domu, pielęgnując nieznośnego mruka, możesz iść w płaszczu, włożysz też klika suwerenów od ślepca na tackę.

Wesoło i rozgłośnie brzmiały dzwony, gdy Linda po zmarzłym i dobrze ubitym śniegu dążyła na nabożeństwo. Mroźne, ale świeże powietrze podniosło kolory jej twarzy i czyniło ją nad wyraz piękną. Właśnie dźwięk był ustał, gdy przez główne już napełnioną nawę kościoła szła pewnym krokiem piękna i wspaniała do stall Holtropów. Stala ta była obszerna, z wielu krzesłami, fotelami i podnóżkami, obliczona snać na liczną rodzinę: naprzeciw, po lewej stronie ołtarza była ławka Doredów.

Linda zajęła sama w stall miejsce. Gdy podniosła oczy, zdawało się jej, że conajmniej dwadzieścia par óczu z przeciwnej ławki ciekawie w niej były utkwione; co prędzej więc oczy spuściła ze strachem. Gdyby była spojrzała raz jeszcze, byłaby zobaczyła, że vis a vis jej składało się tylko z pięciu osób: z pana Dored, rzucającego spojrzenie z ponad złotych binokli, pani Dored, otulonej kosztownem futrem, patrzącej na nią wzrokiem pełnym zdumionej zazdrości, siostry tejże, damy spłowiałej edycji, porucznika Campbell, starego towarzysza broni kapitana i tegoż samego o wytwornej powierzchowności, który, zatopiony w myślach, patrzał bez interesu wprost przed siebie.

Gdy nabożeństwo się skończyło i ostatni hymn przebrzmiał, składkę na ubogich zebrano, poczęło się zgromadzenie wiernych rozchodzić z owem radosnem poruszeniem, właściwem dniom najuroczystszego dla Anglików święta, zamieniając już we drzwiach kościelnych świąteczne życzenia.

Linda, nie mając ani znajomych, ani przyjaciół tutaj, nie spodziewając się zatem życzeń, ani zaproszeń, szła spiesznym krokiem przez cmentarz, otaczający wedle starego zwyczaju kościół małomiejski.

C. d. n.

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 6 sierpnia 1930 r.

Kalendarzyk. 6 sierpnia, Środa, Przem. Pańskie.
7 sierpnia, Czwartek, Kajetana w., Donata b. m.
Wschód słońca g. 4 — 30 m. Zachód słońca g. 19 — 40 m.
Wschód księżyca g. 19 — 29 m. Zachód księżyca g. 1 — 32 m.

Przepustki graniczne.

Niebawem ma się ukazać nowy przepis o krótkoterminowych przepustkach granicznych, ustalający, jakie osoby i w jakich okolicznościach otrzymać mogą przepustki. W pierwszym rzędzie otrzyma je ludność, mieszkająca w bezpośredniem pobliżu granic. W razie, gdy składający podanie o przepustkę nie jest w właściwym urzędzie znany, podanie jego będzie kwalifikowane po przeprowadzeniu wywiadu policyjnego.

Z miasta i powiatu.

Z życia kolonji letniej w Nowemmieście.

Nowemiasto. W przeddzień odjazdu dzieci z kolonji zgromadziły się panie gospodynie wraz z zarządem, celem pożegnania dzieci. Przybyła również starościna p. Bederska, która osobiście wręczyła dzieciom ofiarowane przez p. Starostę fartuszki. Zarząd wręczył każdemu dziecku pamiątkową fotografję wspólną z komitetem z wydrukowanemi nazwiskami, jak też różne podarunki, ofiarowane przez obywatelstwo.

W piątek, dnia 1 sierpnia, rano odjechały dzieci pod kierownictwem swego opiekuna, p. Piaseckiego, do domu, żegnane na dworcu przez licznych członków Komitetu. Na wniosek zarządu i za staraniem naczelnika, p. Drossla, przydzieliła Dyrekcja specjalny wagon, w którym dzieci odbyły całą podróż do Katowic bez przesiadywania. Dzieci wyjechały czerstwe i zdrowe. Oględziny lekarza, p. Dr. Wernera, stwierdziły ogólny stan polepszenia i podniesienia wagi od 4—9 ft. Są to bez wątpienia dobroczynne skutki letniska, położonego w zdrowym, klimatycznym parku miejskim, doskonałego wyżywienia, dzięki ofiarnej pracy pań gospodyń i ciepłej atmosfery, w której dzieci pod opieką Komitetu i obywatelstwa i pod kierownictwem swego kierownika, p. Zaremby, przebywały. Spodziewać się należy, iż pobyt dzieci w Nowemmieście pozostanie im na długo w miłej pamięci.

Na kolonję dzieci z Górnego Śląska w Nowemmieście

ofiarowali łaskawie w dalszym ciągu: PP. Starosta Bederski 31 fartuszków, Starościna Bederska cukierki i wycieczkę samochodem do Mścina, Bonowa 2 ft. masła i blachę ciasta, siostra p. Bonewej 2 ft. kiszki i 10 litr. mleka, Bork samochód do Mścina, Chełkowski samochód do Mścina, konfekt i farmanki, Chmurzyński bułki, ks. prof. Dembiński 3 blachy ciasta, „Drwęca" czasopisma i druki, Ewertowski 15 zł, Gawroński piwo, Gęstwicki warzywo, 5 swetrów, 3 p. pończoch, 3 halki, 4 koszulki, 2 sukienki, 2 staniczki, 1 bluzkę, 1 p. kalesonów, 1 fartuszek, Gretkowska jabłka, Kamińska 3 sukienki, Kastrau Bratjan 1 ctr. mąki żytniej, Kruk furę z wodą, Klempowa jabłka, Nowaczyk 1 sukienkę, 4 fartuszki, 1 halkę, Ochocki karmelki, Bol. Olszewski 31 chustek, Papówna karmelki, Rogowski, cukiernia konfekt, Różycki, Wielka Wólka 2 skopy 60 kg., Serożyńki 8 fur z wodą, Sikorski, Rakowice 30 zł., Stawicka 3 blachy ciasta, Tomorowicz Studa I rata 15 zł., Dr. Werner 20 zł, Wygocki samochód do Mścina, B. Zimny 6 fartuszków.

Serdeczne „Bóg zapłać" składa za zarząd Z. O. K. Z.

apt. Maternicki.

Podziękowanie.

Nowemiasto. Po odjeździe dzieci z Górnego Śląska z tutejszej Kolonji poczuwamy się do miłego obowiązku złożyć serdeczne podziękowanie wszystkim obywatelom Nowegomiasta, panom ziemianom i członkom Kółek Rolniczych, za okazaną w dzisiejszych trudnych warunkach wielką ofiarność, za opiekę i pomoc, szczególnie p. staroście Bederskiemu, p. burmistrzowi Kurzętkowskiemu i członkom Komitetu, Magistratowi za bezpłatne oddanie willi w parku miejskim, panom nauczycielom Zarembie i Piaseckiemu za sprężyste kierownictwo kolonji i opiekę nad dziećmi, paniom gospodyniom Chełkowskiej, Domagałowej, Gretkowskiej, Klempowej, Maternickiej, Pingelowej, Suchockiej i Strzyżowskiej za trudną i ofiarną pracę około wyżywienia dzieci, p. Dr. Wernerowi za dwukrotne bezinteresowne zbadanie dzieci, Redacji „Drwęcy" za wielokrotne umieszczanie komunikatów, wreszcie wszystkim tym, którzy zrozumieli cel kolonji i nam chętnie swą radą i pomocą służyli.

Zarząd Z. O. K. Z. Koło Nowemiasto

apt. Maternicki — skarb. Michczyński.

Poświęcenie sztandaru Zjedn. Kolejarzy Polskich w Nowemmieście.

Nowemiasto. Wielkim dobrczyńcą społeczeństwa jest bezsprzecznie kolejarz, ułatwiający mu komunikację na bliższą lub dalszą przestrzeń — a praca jego i trudna i nader odpowiedzialna. Stąd też wynikać winna ze strony społeczeństwa ku kolejarzom i szczera, wdzięczna życzliwość, jako i niemniej żywe zainteresowanie się ich zbiorowemi zabiegami ku udoskonaleniu i uprzyjemnieniu sobie swego tak ciężkiego, a społeczeństwu tak pożytecznego bytu. Poświęcenie sztandaru Zjedn. Kolejarzy Polskich w Nowemmieście nastręczyło właśnie obywatelstwu miasta i okolicy sposobność żywszego zajęcia się sprawami życia zbiorowego naszych kolejarzy i okazania im swej szczerej, a zasłużonej sympatji.

W ubiegłą niedzielę, dnia 3-go bm., w dziesiątą rocznicę istnienia Z. K. P. w Nowemmieście, odbyła się ta piękna uroczystość poświęcenia sztandaru. Pogoda dopisała wspaniale. Na przyjęcie licznie przybyłych delegacyj bratnich placówek stanęła na dworcu piękna brama triumfalna, a z domów naszego grodu powiewały flagi narodowe. O godz. 9 rano wyruszył z przed dworca głównego pochód, złożony z delegacyj, gości i miejsc. towarzystw, z orkiestrą wojskową na czele, do kościoła parafjalnego na uroczystą Mszę św., którą odprawił miejscowy ks. Wikary, wygłaszając przed poświęceniem sztandaru podniosłe okazyjne przemówienie. Po Mszy św. udał się pochód na rynek, przed specjalnie zbudowane podjum i mównicę, gdzie prezez ZKP. serdecznie powitał rodziców chrzestnych i licznych gości. W swem przemówieniu wskazał na sztandar, jako podnietę do intensywnej pracy w Związku. Następnie przemawiał starosta p. Bederski, witając, jako włodarz powiatu, Związek i gości i wyrażając radość z jego rozwoju i życzenia na przyszłość — po nim, jako gospodarz miasta przemawiał miejscowy p. Burmistrz. Nader pięknie o celach i zadaniu, tak kolejarzy, jako i ich organizacji rozwiódł się w swem przemówieniu prezes głównego zarządu z Gdańska, p. Jabłoński. Potem nastąpiło odczytanie nadesłanych telegramów, wbijanie gwoździ pamiątkowych i uroczyste wręczenie sztandaru chorążemu. Od godziny 12—1-ej w południe odbył się koncert na rynku, po koncercie zaś wspólny obiad w Hotelu Polskim. Od godz. pół do 3-ciej rozpoczęły się zawody „Sokole" na boisku miejskiem, a wieczorem odbyła się zabawa z tańcami.

Zabawa Straży Pożarnej.

Gwiździny. Miejscowa Ochotnicza Straż Pożarna urządza w niedzielę, 10 bm., od czasu swego istnienia pierwszą zabawę latową w ogrodzie p. Jana Marszelewskiego. Wymarsz do ogrodu nastąpi o godz. 2 po poł., koncert potrwa do godz. 4 tej, potem nastąpią tańce. Podczas zabawy odbędzie się strzelanie do tarczy i różne urozmaicenia. Bufet we własnym zarządzie. Ceny wstępu wynoszą dla panów 1 zł, dla pań 50 gr. Czysty zysk przeznacza się na umundurowanie tut. Straży. Przypuszcza się, że w zabawie wezmą udział jak najliczniejszy goście miejscowi, jak i pozamiejscowi.

Z Pomorza

Z ubiegłej niedzieli.

q **Lidzbark.** Ubiegła niedziela przyniosła nam po krótkim okresie deszczów znów nadzwyczaj piękną pogodę. Cieszyli się z tego powodu najbardziej nasi dzielni wojacy, którzy w tym dniu urządzili swoją tegoroczną zabawę latową. Udział publiczności był bardzo wielki, to też niewątpliwie cel jej, a mianowicie pokrycie długów na budowę pomnika został w zupełności osiągnięty. Tow. śpiewu św Cecylji wyjechało do Brodnicy na zjazd śpiewaczy okręgu naddrwęcznego, gdzie zdobyło I. nagrodę okręgową. Członkowie chóru tego występowali ze śpiewem podczas uroczystej mszy św., celebrowanej przez ks. kan. Dobbka z Szwarcenowa, patrona tego okręgu, śpiewając „Mszę Piotrowińską" St. Moniuszki z tow. organów. Jako pieśń konkursową wybrał sobie chór Nowowiejskiego „Oberek kujawski". Wszyscy śpiewacy wynieśli z zjazdu tego najlepsze wrażenie.

Nowa syrena alarmowa.

o **Działdowo.** W dniu 4. bm. nadeszła dla Straży Pożarnej nowa syrena alarmowa, która będzie umieszczona na Ratuszu przy zegarze. Syrena ta jest marki „Tyfon" i może być obsłużona przez jedną osobę. Zgłoszenia o pożarze odbywać się będą, jak dotąd, na odnośnych i oznaczonych miejscach.

Napad rabunkowy.

o **Gralewo.** Jadący na rowerze rob. Jan Einig z Montowa w nocy z piątku na sobotę na drodze pomiędzy Gralewem a Murawkami został napadnięty przez 2 osobników, którzy mu odebrali 20 zł. gotówki i zbiegli. Policja wszczęła dochodzenia.

Katastrofa samochodowa.

Golub. W ub. tygodniu przed południem zderzyły się dwa samochody na skrzyżowaniu dróg w Lipnicy pow. Wąbrzeźno. Samochodem p. Zarębskiego jechali adwokat i notarjusz p. Połtowicz z Golubia oraz p. Rybiński z Działynia w kierunku Wąbrzeźna. Szofer oraz p. Rybiński odnieśli małe obrażenia, natomiast p. Półtowicz odniósł ciężkie obrażenia zewnętrzne.

Drugi samochód, własność p. Mejsztowicza z majątku Piecewo, powiat Brodnica, kierowany był przez szofera Kowalskiego, w którym jechał właściciel wraz z żoną i pewną panią. Wymienieni odnieśli lekkie obrażenia, przeważnie od szkła potłuczonych szyb.

Samochód p. Mejsztowicza, który zdążał w kierunku Kowalewa, uderzył w tylną część samochodu p. Zarębskiego, który się wywrócił i rozbił doszczętnie, a następnie uderzył w przydrożny kamień, rozbijając cały przód.

Winę ponosi samochód Mejsztowicza, ponieważ, pomimo znajdujących się przed skrzyżowaniem dróg znaków ostrzegawczych, jechał z zawrotną szybkością.

Śmierć dziecka w sadzawce.

Wąbrzeźno. We wsi Wielawy pod Wąbrzeźnem 2-letnia Cecylja Nawrocka, pozostawiona bez opieki na podwórzu, wpadła w pewnej chwili do płytkiej sadzawki i nie mogąc się o własnych siłach z niej wydostać, utonęła.

Zjazd głuchoniemych z całej Polski.

Bydgoszcz. W dniach 15, 16 i 17 sierpnia rb. odbędzie się w Bydgoszczy z okazji 10-lecia miejscowego Towarzystwa polskich katolików głuchoniemych 3-dniowy zjazd głuchoniemych z całej Polski. Pierwszy dzień zjazdu bydgoskiego poświęcony będzie obradom. Po obradach odbędzie się wieczorek towarzyski, urozmaicony przedstawieniem mimicznem głuchoniemych w resursie kupieckiej. W drugim dniu program obejmuje zwiedzenie Bydgoszczy i Brdy Ujścia. — W trzecim dniu odbędą się rozgrywki pomiędzy klubami sportowemi na stadjonie im. Świtały.

Tragiczna śmierć dziecka.

Kościerzyna. Onegdaj w Grabowskiej Hucie 2-letnia Fredówna, bawiąc się przy studni, w pewnej chwili straciła równowagę i wpadłszy do wody, znalazła śmierć.

Przejęcie władzy nad Chylonją.

Gdynia. W związku z przyłączeniem na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzplitej gminy Chylonji do m. Gdyni, starosta grodzki płk. Pożerski 30 lipca rb. poraz pierwszy rozciągnął swoją kompetencję na to nowe przedmieście Gdyni, które powiększyło liczbę mieszkańców o 8000. Dotychczasowe władze Chylonji oraz stowarzyszenia i organizacje tamtejsze wraz z ludnością kaszubską zgotowały entuzjastyczne przyjęcie przedstawicielowi rządu.

Kupcy gdańscy szkodzą handlowi polskiemu.

Gdańsk. Min. Sprawiedliwości oddało do rozpatrzenia Sądowi Najwyższemu sprawę przywozu towarów do Polski, pochodzących z t. zw. kontyngentu dla własnych potrzeb, który to kontyngent otrzymują kupcy gdańscy zgodnie z umową polsko-gdańską.

Okazuje się, że kupcy gdańscy korzystają ze zbyt wysokich kontyngentów i dopuszczają się przestępstw, sprzedając te kontyngenty na terenie Polski ze szkodą dla handlu polskiego.

Samolot uratował życie ludzkie.

Puck. Zaszedł tu onegdaj wypadek ukąszenia przez żmiję. Ponieważ na miejscu nie było szczepionki przeciwjadowej, zwrócono się po nią do Torunia. Do przewiezienia szczepionki użyto natychmiast samolotu, dzięki któremu bezpośrednia pomoc przyczyniła się do ocalenia życia ludzkiego. Jest to jeszcze jeden fakt, stwierdzający dobrodziejstwo postępu techniki, będącej na usługach lecznictwa.

Z dalszych stron Polski.

Piorun z jasnego nieba.

Brzustowice, pow. jarociński. We wsi Brzustowice gospodarz Ignacy Jankowski i parobek jego Stanisław Szymkowiak, wozem, zaprzężonym w parę koni, wyjechali na pole po zboże.

Było po burzy. Niebo się wyjaśniło. Nagle, gdy wóz już o jakiś kilometr oddalił się od wsi, uderzył grom. Iskra piorunowa spadła na konie, które w tymże momencie padły, nie dając już znaku życia. Po 3-ch minutach konie były już zupełnie zimne i zesztywniałe. Gospodarz i parobek ocaleli, nie doznawszy nawet częściowego porażenia.

Morderca Lindego na wolności?

Warszawa. W ostatnim numerze „Placówki" czytamy:

Przed kilku laty został zamordowany prezes P. K. O. i jej twórca, śp. Linde.

Mordercą był Trzmielewski.

Przewód sądowy udowodnił, że morderstwo nie wypływało z motywów osobistych, do czego zresztą przyznał się morderca, lecz, że wchodziły tu w grę...: „pobudki polityczne".

Wyraźnie mówiąc: „komuś" zależało na zgładzeniu zasłużonego twórcy Pocztowej Kasy Oszczędności. Komu — niewiadomo. Przezorny i sprytny sierżant nie wyjaśnił... Nie zdradził...

Wyrok:

8 lat ciężkiego więzienia za morderstwo z premedytacją.

Sprawiedliwości stało się zadość.

Ale...

Z chwilą, kiedy sierżant Trzemielewski „zamieszkał" w więzieniu, znalazły się „grube ryby" ze sfer... „czynników miarodajnych", które w nadzwyczaj pieczołowity sposób zaopiekowały się rodziną mordercy — sierżanta.

Do skromnego mieszkania pani sierżantowej (przy ul. Pokornej) zaczęła przybywać regularnie (3—4 razy w miesiącu) pewna pani generałowa...

Niekiedy pod dom, w którym mieszka sierżantowa, zajechało auto, z którego wysiadł sam pan generał.

Tak trwało lat cztery, w czasie których, podobno, morderca Trzemielewski korzystał z uprzywilejowanego" urlopu, aby ujrzeć swoją małżonkę (było to w czasie świąt).

Przed paru miesiącami sierżant Trzmielewski... zostaje zwolniony z więzienia.

Obecnie morderca śp. Lindego nietylko, że korzysta przedwcześnie z wolności, lecz jest podobno na „stanowisku" jako felczer weterynarji.... a ponadto, nie mając obecnie nic wspólnego z wojskiem, zamieszkuje przytem w domu wojskowym.

Ciekawe, nieprawdaż?

Warto byłoby bliżej zbadać przyczyny i powody, dla których zbrodniarza tak uprzywilejowano.

Łódź kapłanowi-bohaterowi.

Łódź. Łódź w dziesiątą rocznicę „Cudu nad Wisłą" przygotowuje pomnik ks. Ignacemu Skorupce. Stanie on na placu przy katedrze św. Stanisława Kostki. Roboty ziemne już zostały podjęte i na dzień 15 sierpnia całkowicie pomnik zostanie ukończony. Na postumencie stanie figura Pana Jezusa, upadającego pod krzyżem, wykonana z bronzu przez firmę B ci Łopieńskich z Warszawy, a po bokach będą przedstawione epizody czynów kapłana bohatera.

Przygotowaniem pomnika zajął się specjalny komitet z pp. Krzyżyńską, dyr. J. Wolczyńskim na czele.

W uroczystość Wniebowzięcia Najśw. Matki nastąpi uroczyste poświęcenie pomnika, w którem weźmie udział cała Łódź katolicka. Jednocześnie ze względu na 10-tą rocznicę Cudu nad Wisłą przewidziane są uroczystości kościelne w całej diecezji łódzkiej.

Lekkomyślny turysta przypłacił swą lekkomyślność nieomal życiem w Tatrach.

Zakopane. Onegdaj wybrał się na wycieczkę niejaki Leonard Motyka z Zakopanego na Giewont, przyczem od strony Doliny Strążyskiej począł się wspinać na ścianę Giewonta sam bez asekuracji w górę ku szczytowi do krzyża. W ten sposób lekkomyślny turysta dostał się w takie miejsce, że ani w dół ani do góry nie mógł się ruszyć.

Przygodny turysta, tamtędy przechodzący, zobaczył z oddali człowieka, przyczepionego do skały i zawiadomił o powyższem Ochotnicze Pogotowie Tatrzańskie, które też dotarło w pobliże miejsca, gdzie znajdował się Motyka. Jednakowoż z powodu braku haków nie mogło przystąpić do sprowadzenia go. Ponieważ w nocy dalszej akcji ratunkowej nie można było kontynuować, Motyka został w szczelinie na skale uczepiony, zaś Pogotowie dopiero rano po znacznych trudnościach i przy użyciu lin sprowadziło go w bezpieczne miejsce.

I tam nafta.
Wielki wybuch ropy w Mraźnicy.

Drohobycz. W Borysławskiem Zagłębiu naftowem nastąpiło w ub. tygodniu silne i niespodziewane dowiercenie ropy i gazów ziemnych w Mraźnicy w szybie „Violetta". Po podwierceniu otworu świdrowego zaledwie do głębokości 923 metrów nastąpił silny wybuch ropy, która wartkim strumieniem spłynęła do pobliskiej rzeki. W pierwszym dniu zdołano zamagazynować do dołu łyżkowego 20 wagonów ropy, w drugim dniu 16 wagonów. Również ujawniły się w szybie gazy o bardzo silnem ciśnieniu, Wybuchy ropy następują nieprzerwanie w dalszym ciągu. Jaka będzie stała produkcja nowego źródła, narazie nie zostało ustalone.

Znaczne dowiercenie ropy wykazuje, że tereny mraźnickie kryją w sobie jeszcze pokaźne złoża ropne w przeciwieństwie do pozostałych części Zagłębia Borysławskiego.

Sensacyjne odkrycie bibuły komunistycznej w portjerce starego gmachu uniwersytetu.

Lwów. Rektorat Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie uwiadomił starostwo grodzkie o sensacyjnem odkryciu, dokonanem w portjerce starego gmachu uniwersytetu.

Oto w związku ze śmiercią portjera przy robieniu porządków w jego biurze natknięto się na stosy bibuły komunistycznej w opaskach pocztowych ze stemplami Berlina i Gdańska. Są to nielegalne czasopisma i broszury komunistyczne, adresowane do osobników, nie mających nic wspólnego z uniwersytetem.

Jak się okazuje, adresanci wykorzystali portjerkę uniwersytetu, stojącą poza wszelkiemi podejrzeniami ze strony władz policyjnych i sprowadzali na jej adres bibułę z zagranicy, którą następnie kolportowali.

Zapasy druków zostały skonfiskowane, zaś za adresatami, wśród których znajduje się znana na bruku lwowskim komunistka Rózia Weissberżanka, poszukuje policja polityczna.

Chmura szarańczy nad Wilnem.

Wilno. W Wilnie obserwowano na t. zw. moście zielonym oryginalne zjawisko. W miejscu tem pojawiły się masy białej szarańczy, które otaczając gęstą chmurą lampy elektryczne, zasłaniały przejazd i chodniki. Wezwano straż pożarną, która wśród ogromnego zainteresowania licznie zebranych w tem miejscu przechodniów, podjęła walkę z owadami zapomocą dymu. Po półgodzinnej pracy zdołano zniszczyć szarańczę.

Zjazd podoficerów rezerwy w Wilnie.

Wilno. W niedzielę, dnia 3 bm. rozpoczął w Wilnie dwudniowe obrady ogólno-krajowy zjazd Związku podoficerów rezerwy Rzplitej Polski. P. Prezydenta Rzplitej reprezentował na zjedzie woj. wileński p. Raczkiewicz.

Tysiączne zastępy podoficerów rezerwy z całej Polski z kilkunastu barwnemi sztandarami zgromadziły się o godz. 9 rano u stóp „Ostrej Bramy" i wysłuchali Mszy św., a następnie natchnionego kazania ks. biskupa Bandurskiego, wygłoszonego do dostojników i uczestników zjazdu.

Zjazd wysłał depeszę hołdowniczą do ks. prymasa Hlonda, który nadesłał zjazdowi depeszę z życzeniami pomyślnych obrad.

Ostatnie wiadomości.

Porwanie przez straże sowieckie strażnika polskiego.

Wilno. Wczoraj graniczna straż sowiecka porwała strażnika polskiego Czarneckiego koło rzeki Mereżenki. Na przedstawienie władz polskich aresztowany strażnik polski został wydany władzom polskim.

Litwa wysiedla polskich działaczy oświatowych.

Wilno. Z Litwy zostało wysiedlonych 2 polskich działaczy oświatowych.

Olbrzymi pożar.

Białystok. W nocy z 4 na 5 bm. w miejscowości Niedźwiedzkie z nieznanych dotąd przyczyn powstał pożar w gospodarstwie Józefa Mroczkowskiego. Z powodu braku narzędzi pożarniczych pożar wkrótce się rozszerzył i pastwą jego padło 8 domostw, 8 stodół ze zbożem, 16 obór i kilkanaście sztuk bydła. W czasie ratunku poparzył i udusił się gospodarz Konstantyn Konopka. Szkoda wynosi około 100 tys. zł.

Zamówienia rządowe dla przemysłu.

Warszawa. Komitet ekonomiczny ministrów postanowił upoważnić poszczególnych ministrów resortów gospodarczych do wydania przemysłowi zamówień, jakie mają być wykonane w latach budżetowych 1931, 1932 i 1933.

Devey opuści wkrótce Polskę.

Warszawa. Amerykański doradca finansowy, Karol Devey, wyjeżdża w połowie września do St. Zjednoczonych. Powróci on jeszcze na czas krótki do Polski, poczem wyjedzie ostatecznie do Ameryki około 20 listopada rb.

Demonstracje komunistyczne przed konsulatem polskim w Wiedniu.

Wiedeń. Dn. 1 bm. w późnych godzinach wieczornych zgromadziła się przed tutejszym polskim konsulatem grupa młodych komunistów, która demonstrowała przeciwko masowym aresztowaniom komunistów w Polsce. Zawezwanej policji udało się wkrótce rozproszyć demonstrantów, przyczem około 20 z nich aresztowano.

Bojkot Niemców w Holandji.

Berlin. „Berliner Boersen Kurjer" donosi z Holandji, iż bojkot Niemców w Holandji rozciąga się i na robotników niemieckich, których ma się zastąpić robotnikami holenderskimi.

Tegoroczne manewry niemieckie.

Berlin. Tegoroczne niemieckie manewry trwać mają od 11—17 sierpnia. W całych manewrach udział weźmie prezydent Hindenburg i minister Reichswehry Groener.

W nową podróż naokoło świata.

Londyn, 2. 8. Lotnicy amerykańscy Mears i Brown wystartowali z lotniska w Nowym Jorku do lotu naokoło świata. Zamierzają oni pobić rekord podróży niemieckiego sterowca „Graf Zeppelin", który odbył lot naokoło świata w 21 dni.

Pierwszy etap podróży pilotów amerykańskich prowadzi przez Nową Funlandję do Dublina.

Obchód dziesięciolecia „Cudu nad Wisłą" odbędzie się dopiero dnia 19 października.

Warszawa, 5. 8. Komitet Obchodu 10-lecia odparcia najazdu bolszewików komunikuje, że datą obchodu będzie dzień 18 października rb. jako data faktycznego zwycięstwa i zawieszenia broni.

Wobec tego, że w bież. roku dzień 18 października przypada na sobotę, uroczystości odbędą się w niedzielę, 19 października rb.

Sukces Kusocińskiego i Petkiewicza.

Kopenhaga, 5. 8. W czasie dzisiejszych zawodów międzynarodowych w Kopenhadze, organizowanych przez „Spartę" duńską, polscy zawodnicy Kusociński i Petkiewicz odnieśli wielki sukces, zajmując w swych konkurencjach I-sze miejsce.

Kusociński wygrał bieg na 5.000 metrów w czasie 15 min., 13. 8 sek, a Petkiewicz zwyciężył w biegu na 2.000 m., uzyskując bardzo dobry czas 5 min. 33,8 sek.

Projekt Brianda Paneuropy przed Ligą Narodów.

Genewa. „Ere Nouvelle" powtarza i uzupełnia wiadomości już podane przez inne pisma, że Briand zamierza problem Paneuropy przedłożyć Lidze Narodów we wrześniu. Przedstawi on pismo, w którem będą wyłuszczone wszystkie punkty, zaczepione w dotychczasowych odpowiedziach państw europejskich.

Zdaniem wspomnianego dziennika, rządy europejskie przystąpią potem przez swoich przedstawicieli do obrad nad urzeczywistnieniem tego planu.

Odroczenie sesji parlamentu angielskiego.

Londyn. Sesja parlamentarna została odroczona do dnia 20 października.

Na popołudniowem posiedzeniu lord kanclerz odczytał mowę tronową, która zaznacza, że stosunki z państwami zagranicznemi w dalszym ciągu pozostają przyjacielskie.

Zawiedziony w miłości lotnik skoczył ze samolotu.

Paryż. Lotnisko w Montpellier było znowu widownią miłosnej tragedji lotniczej.

W niedzielę przed południem udał się na lotnisko wojskowe 27-letni lotnik rezerwy, który zakochał się w młodej dziewczynie, chociaż nie miał widoków zowarcia z nią małżeństwa.

Tutaj wsiadł do małego samolotu o jednem miejscu, by odbyć lot ćwiczebny. Znalazłszy się na wysokości 250 metrów, wyskoczył z samolotu bez spadochronu i zginął na miejscu. Niedaleko od niego rozbił się samolot.

W kieszeni zabitego znaleziono list do owej dziewczyny z wyjaśnieniem przyczyny samobójstwa.

Turcja stłumiła powstanie Kurdów.

Konstantynopol. Wedle doniesień prasy tureckiej 30 tysięczney armji tureckiej udało się obecnie ostatecznie stłumić krwawe powstanie szczepów kurdyjskich. Podczas decydującej walki pod górą Ararat przeszło 1.500 Kurdów poniosło śmierć, a ponadto wojska tureckie dla odstraszającego przykładu puściły z dymem 150 osad kurdyjskich. Jak słychać, szczepy kurdyjskie za granicą perską gotują się do przyjścia z pomocą spokrewnionym plemionom.

Sensacyjny koniec raidu awjonetek.

Berlin. Angielski kapitan Broad, bezapelacyjny zwycięzca raidu awjonetek, zdyskwalifikował się dobrowolnie, wykonując nad lotniskiem w Staken popisy akrobatyczne, czego zabrania regulamin zawodów.

Sensacyjne wystąpienia Broada komentowane jest jako manifestacja solidarności z Butlerem, który mimo wniesionego protestu został zdyskwalifikowany za zamianę złamanego śmigła na lotnisku w Ławicy. Tem samem Anglik, uzyskawszy dotychczas 292 punktów, wyeliminował się dobrowolnie od dalszej konkurencji z Niemcami, którzy w liczbie trzech zajęli pierwsze miejsca. Są nimi Morsik (228 punktów), Poss (287) i Notz (286).

Lotnicy polscy Płonczyński i Więckowski, uzyskawszy po 244 punktów, zajmują chwilowo 15 i 16 miejsce, por. Bajan (125 punktów) 31-sze miejsce i por. Gerwowd (106 punkt.) 32 gie miejsce.

Strajk generalny w północnej Francji.

Paryż, 3. 8. Robotnicy we Francji północnej postanowili ogromną większością w niedzielę na zgromadzeniu w Lille rozpocząć w poniedziałek rano strajk generalny.

W uchwalonej rezolucji wezwano wszystkich robotników do przyłączenia się do ruchu, który obejmie blisko sto tysięcy robotników.

Katastrofalne trzęsienie ziemi nad morzem Kaspijskiem. — Zginęło 500 osób. 4 tysiące rannych.

Na północno-wschodnich wybrzeżach Morza Kaspijskiego wydarzyło się katastrofalne trzęsienie ziemi.

Trzęsienie to zburzyło miasta Uryckij i Czapajew. Według oficjalnego komunikatu zginęło 500 osób, a rannych zostało 4 tysiące.

Liczba ofiar byłaby o wiele większa, gdyby nie to, że ludność tamtejsza mieszka w małych chatach.

W Czapajewie zburzonych zostało 200 domów i cerkiew, zamieniona przez bolszewików na klub. Z pod gruzów ochronki wydobyto 35 zwłok.

Miasteczko Czapajem leży w delcie rzeki Uralu, która dwoma szeroko rozgałęzionemi ramionami wpływa do morza Kaspijskiego. Rzeka ta stanowi granicę Europy — poza nią rozciąga się już Azja.

Według wiadomości dalszych rzeka Ural wylała bezpośrednio po trzęsieniu ziemi. Powódź przybrała rozmiary katastrofalne. Na olbrzymiej przestrzeni zalane są miasteczka, wsie i wszelkie osiedla ludzkie.

Szkody wynoszą około 120 milj. rubli złotych.

Ruch towarzystw.

Lubawa. Zebranie Związku Inwalidów Wojennych R. P. Koła w Lubawie odbędzie się w niedzielę, dnia 10 sierpnia rb., o godz. 13,30 w szkole miejskiej. Ze względu na ważne sprawy przybycie wszystkich jest konieczne. Zarząd.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 4. 8

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	19.25—19.75
Pszenica nowa sucha	33.00—34 00
Jęczmień zim.	22.00—22 50
Owies	21.50—22 50
Mąka żytnia	33.00—
Mąka pszenna 65 proc.	73.50—77.50

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nieodpowiada.